

Marek Matyjanka

mało jest rzeczy tak prostych i pięknych
jak podręczniki do nauki języka obcego
tam każdy ma jakieś hobby
wieczorami idzie się do kina
swój wolny czas spędza
uprzejmie pytając gdzie jest bank poczta
czy napiłbyś się soku z pomarańczy
zjadł ze mną bardzo dobre danie
wypił kawę jaki jest twój aktualny adres
ja czasem tak samo
jak z krótkiej czytanki wstaję
myję zęby wkładam spodnie i sznuruję buty
jem zdrowe śniadanie
mam w życiu zawód
chadzam do kina
ale zanim wyjdę z domu
zastanawiam się co będę mógł powiedzieć za jakiś czas
czasem też wiem
jak to jest
chodzić z głową w chmurach
nawarzyć sobie piwa
w ten sposób
staję się
bohaterem literackim
podręcznika do języka
poziom średniozaawansowany
ciekawe jak umiera się
w podręcznikach
podłoga nade mną
robi się cicho
robi się naprawdę bardzo smutno
ból jest kolejnym ze słów
musisz uzbroić się w cierpliwość

Marek Matyjanka

mój pospieszny stanął w polu
szczerym pełnym słońcu
jest to może ostatni obrazek
którym chciałem się z Tobą podzielić
piszę i patrzę się na mnie
jest pociąg a bezruch słońca uwija się w resztkach śniegu
jest dużo dużo więcej pustki po horyzont aż do granicy spleśniałego lasu
najbliżej jest jednak szal
do którego wpływa przez otwarte oko trochę wody
marki primavera co można uznać za jedną ze wskazówek
że będą jeszcze wiosny będą się starać
a ból być może tak samo topnieje
oddech zatrzymuje się czasem
i widzę strach tylko
w oczach nauczycieli
wszystkich którzy cokolwiek wiedzieli
niczym się teraz nie różnimy
ale czy rozpacz ustępuje miejsca odwadze nie wiem nie sądzę
los wlecze za sobą nawet najoporniejszych

Marek Matyjanka

wychodzę czasem nagle
częściej jednak trwam w przygotowaniach
rozkładam ręce zwlekam bawię się kluczem
nieuniknione są przecież wycieczki
od pętli do pętli przynajmniej to pozostawia nieco sensu
będąc jednak raczej słabą imitacją wszystkiego co znam
zostawiam za sobą plecy oczy palce zapachy
choć uspokajam się na myśl o tym że przyjedziesz
sam jednak wracam tylko czasem wlokę się za sobą sam
są przecież takie wyprawy z których idzie za mną coś jeszcze
tak się oblekam w rozjazd
nie ma co się zastanawiać mówiłem Ci nieraz
jazda z nimi i z nami też
niech leci w kręgi pierścienie
drugą nogą już gdzie indziej
ubywa kości z mych kości
tak naprawdę samotny byłem mówiąc
że nie to miałem na myśli
teraz już zaczęło mi się spieszyć więc
wezmę cokolwiek